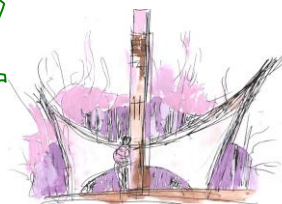




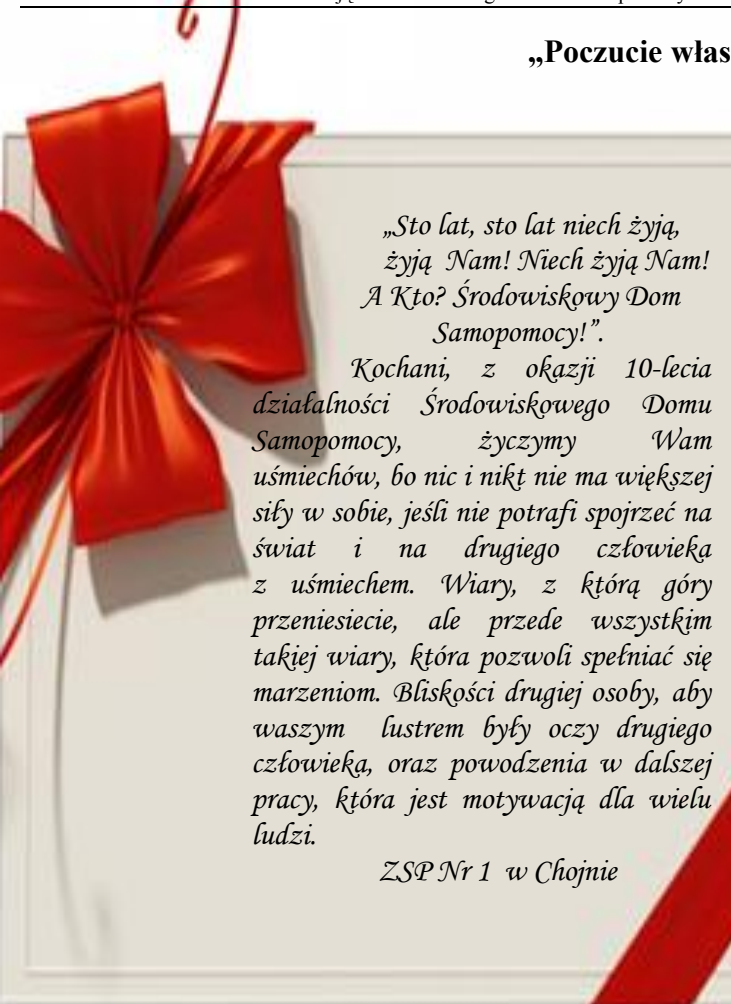
eŚDeeSka

Nr 10 październik 2010

Pod redakcją Środowiskowego Domu Samopomocy oraz Szkolnego Klubu Wolontariusza z ZSP Nr 1 w Chojnie



**„Poczucie własnej godności można osiągnąć tylko w pracy i tylko w walce”
F. Dostojewski**



*„Sto lat, sto lat niech żyją,
żyją Nam! Niech żyją Nam!
A Kto? Środowiskowy Dom
Samopomocy!”.*

*Kochani, z okazji 10-lecia
działalności Środowiskowego Domu
Samopomocy, życzymy Wam
uśmiechów, bo nic i nikt nie ma większej
siły w sobie, jeśli nie potrafi spojrzeć na
świat i na drugiego człowieka
z uśmiechem. Wiary, z którą góry
przeniesiecie, ale przede wszystkim
takiej wiary, która pozwoli spełniać się
marzeniom. Bliskości drugiej osoby, aby
waszym lustrem były oczy drugiego
człowieka, oraz powodzenia w dalszej
pracy, która jest motywacją dla wielu
ludzi.*

ZSP Nr 1 w Chojnie



Uczestnicy i pracownicy Środowiskowego Domu Samopomocy w Chojnie

Działamy już dekadę...

Środowiskowy Dom Samopomocy w Chojnie działa już dziesięć lat. Jesteśmy dziennym ośrodkiem wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi oraz dla osób niepełnosprawnych intelektualnie, które wymagają wsparcia w przewycięzaniu trudności dnia codziennego.

Działamy prężnie, zwiedzamy kraj, zdobywamy medale, puchary, organizujemy wiele spotkań integracyjnych, Przeglądów Twórczości Osób Niepełnosprawnych oraz uczestniczymy w wielu imprezach organizowanych przez naszych Przyjaciół. Współpracujemy z wieloma placówkami dla osób niepełnosprawnych, instytucjami, z najmniejszymi mieszkańcami naszego miasta, uczniami szkoły podstawowej, gimnazjum oraz młodzieżą z ZSP Nr 1.

W 2008 i 2009 roku braliśmy udział w Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych pt. „**Twórczość nie zna barier**”, którego organizatorem jest Stowarzyszenie „TECZA”. Rywalizacja była ogromna, różnorodna tematyka występów scenicznych, jednak MY okazaliśmy się bezkonkurencyjni, zajęliśmy I miejsce zdobywając nagrodę pieniężną oraz wysokiej klasy laptopa.

Spełniły się również nasze marzenia, w 2009 roku nagraliśmy kolejną płytę z kolędami i pastorałkami. Środki na realizację tego marzenia otrzymaliśmy z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z zakresu funkcjonowania sieci oparcia społecznego dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Wraz z grupą wokalną „LUZ” z CK w Chojnie nagraliśmy płytę pt. „**Święta, święta**” cz. II. W tym samym roku uzyskaliśmy również nominację do statuetki „**BOCIANA**” i otrzymaliśmy wyróżnienie Starosty gryfińskiego za promocję powiatu w kategorii „**Zawsze pomocny ludziom**”.

Po raz kolejny przystąpiliśmy do konkursu ogłoszonego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej i otrzymaliśmy dofinansowanie na działanie promujące twórczość osób niepełnosprawnych „**My też potrafimy**”. W ramach realizacji tego projektu stworzyliśmy przedstawienie pt. „**Historia Tarzana**” w wykonaniu integracyjnej grupy teatralnej, w skład której wchodzi podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy oraz przedszkolaki.

Każdego dnia tryskamy energią, mamy dużo fajnych pomysłów, dlatego to miejsce jest takie wyjątkowe.

Minęło dziesięć lat

*Minęło już dziesięć lat,
Odkąd zmienił się nasz świat.
Weszliśmy tu na chwilę
I zostaniemy już na zawsze.
Dla nas to bezpieczna przystań,
Gdy na zewnątrz zawierucha.
Dla nas to Dom Rodzinny,
W którym nigdy się nie nudzimy.
Tutaj gramy i śpiewamy,
Zawsze zajecie mamy.
W Chojnie wszyscy nas już znają,
Mamy nadzieję, że choć trochę kochają.*

Emilka (ŚDS)

Wywiad z panią Małgorzatą Korzeniec – kierownikiem Środowiskowego Domu Samopomocy w Chojnie



- Czy mogłaby Pani opowiedzieć, jak zaczęła się współpraca z Środowiskowym Domem Samopomocy?
- Pierwszy kontakt nastąpił wiele lat temu w Środowiskowym Domu Samopomocy w Witnicy. Już wtedy wiedziałam, co chcę robić. Początkowo chciałam pracować z ludźmi starszymi, ale wyszło, jak wyszło - bardzo lubię moją pracę i nie zamieniłabym jej na żadną inną.

- Jakie były Pani odczucia, kiedy rozpoczynała Pani pracę z ludźmi niepełnosprawnymi?

- Nigdy nie bałam się pracować z ludźmi niepełnosprawnymi. Moja praca wymaga dużo cierpliwości i wyrozumiałości, a czasem poświecenie nie oczekując nic w zamian. Czasem musimy znieść to, że podopieczny ma zły dzień, a myśl, że jutro nastanie nowy dzień i będzie lepszy, napawa optymizmem.

- Nie miała Pani żadnych obaw?

- Zawsze istnieją jakieś obawy. Kiedy przyszłam tu do pracy pierwszy raz, musiałam się oswoić z nowym miejscem i otoczeniem, przede wszystkim poznać nowych podopiecznych. Trwało to jakieś dwa tygodnie. Ale nie miałam większych obaw.

- A jak idą przygotowywania do jubileuszowej imprezy?

- Przygotowywania zmierzają ku końcowi. Wszyscy są troszeczkę podenerwowani, bo jest to okrągła rocznica. Ale zespół jest świetnie zgrany i wszystko zawsze staramy się robić perfekcyjnie, dopiąć na ostatni guzik. Zakupiliśmy materiały, szyjemy stroje ale na ten temat nic więcej nie powiem, bo jest to jubileuszowa niespodzianka, powiem tylko tyle, że organizowane przez nas przedstawienia z roku na rok wypadają coraz lepiej.

- To może takie pytanie na koniec: jakie jest Pani hobby?

- Hobby? Nie mam szczególnych zainteresowań. Ale bardzo lubię czytać książki, jeździć rowerem, ogólnie przebywać na świeżym powietrzu, dobry film i spotkania z przyjaciółmi.

Pytania zadawała Maria Koladyńska

„Życie jest jak pudełko czekoladek. Nigdy nie wiesz, co ci się trafi.”

Idę ulicą. Jest jesień – wyjątkowo ładna, nie żadna plucha. Na pierwszej ławce siedzą zakochani (ale ich tu dużo!). Patrzę dalej i widzę dwie babcie. Trzecia ławka – jakaś wyjątkowo uśmiechnięta osoba – kobieta. Jednak jej wzrok jakby uciekał, głowa przekrzywiona i nie tak ubrana... Widać dzisiaj życie zaserwowało mi różne czekoladki...

Każdego dnia na swojej drodze spotykamy różne sytuacje, różne osoby – niespodziewane, zaskakujące, ekscytujące, nieprawdopodobne. Bodźcem na naszą reakcję są ludzie. Gdy widzę osobę niepełnosprawną, to jak się zachowuję? Ułamek sekundy staje się dla mnie wiecznością. Myślę sobie – kurczę, a kim ja jestem? Czy czasem ja, dla tej osoby nie staję się kimś... niecodziennym (w jej tego słowa znaczeniu)? Problem naszej tolerancji i akceptacji jest znany od dawna, lecz tak naprawdę nic z nim nie robimy, a gdy dochodzi do spotkania pomiędzy mną, a osobą niepełnosprawną, powstaje dziwna sytuacja – co mam robić? Określamy siebie (mam na myśli tu zdrową psychicznie i fizycznie kobietę i mężczyznę) za normalnych. Mówiąc tak dokładamy cegielkę do naszego muru, który izoluje nas od reszty ludzi. Głośne hasła o globalizacji i uniformizacji dotyczą jedynie pewnej grupy osób. Zrzeszamy się na tle klasy, podwórkowych znajomych – zrzeszmy się na tle całej szkoły. Uśmiechamy się do babci siedzącej na ławce – uśmiechnijmy się i do dziecka z zespołem Downa.

Marta Krzemińska